Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

2 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie **Mk 56·—** Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie **Mk 60·—** Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 220. — Rok III. Kraków, piątek 13 sierpnia 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Czy dojdzie do pokoju?

Przed spotkaniem w Mińsku.

Kraków, 12 sierpnia.

Zdaje się nie ulegać już wątpliwości, że w Mińsku dojdzie do rokowań między delegatami Polski i sowietów.

Rząd nasz godzi się na te rokowania, pomimo dotychczasowej taktyki Bolszewii, zdradzającej aż nadto widocznie jej złą wolę, pomimo faktu, że odpowiedź Cziczerina, znana z depesz via Londyn, nie daje wcale gwarancyi żądanych przez Polskę w jej ostatniej nocie.

Nie chcemy, abyśmy sami mogli kiedyś zarzucić, że zaniedbaliśmy choćby najmniejszą sposobność doprowadzenia do pokoju, nie chcemy, aby zaistniały pozory, że dla form, czy prestige'u przedłużaliśmy stan wojenny.

Wojna nasza ma charakter czysto obronny i gotowiśmy ją w każdej chwili zakończyć, pod warunkiem, że traktat pokojowy zapewni nam możliwość prawdziwie niepodległego bytu politycznego i gospodarczego rozwoju.

Czy rokowania doprowadzą do rezultatu?

Pod tym względem nie zaliczamy się do optymistów.

To stanowisko nasze opiera się zaś na następujących przesłankach:

Rosya bolszewicka wykazała całem dotychczasowem postępowaniem, że jest niemniej imperyalistyczną od Rosyi carskiej. Mówimy tu o **imperyalizmie terytoryalnym.** Czyny jej odnośnie do Ukrainy, enuncyacye odnośnie do samodzielnego bytu państw bałtyckich wskazują niedwuznacznie, że Lenin i Trocki dążą do przywrócenia granic dawnego imperyum, że ideał „jednej niepodzielnej Rosyi", któraby zatrzymała wszystkie zrabowane sąsiadom kraje, przyświeca także i ich polityce.

Istnieje przeto duże prawdopodobieństwo, że nawet w razie, gdyby oficyalnie nie odważyli się przeciwstawić dziś istnieniu państwa polskiego, to jednak będą się starali zagrabić jak największy szmat naszej ziemi, przedewszystkiem zaś te okolice, które w języku carskiej dyplomacyi nazywały się ziemiami **„ruskiemi".** Mamy na myśli Galicyę wschodnią, a nawet i Chełmszczyznę.

Rzecz jasna, że takie stawianie kwestyi uniemożliwiłoby odrazu wszelkie próby układów. Polska o wydaniu swych części składowych, będących dla niej i narodowo i gospodarczo częściami najcenniejszemi, nawet mówić nie mogłaby.

Oprócz imperyalizmu terytoryalnego cechuje jednak Bolszewię także drugi imperyalizm — **„imperyalizm" jej idei społecznej.**

Taka chęć ekspansyi, ogarnięcia swym wpływem jak najszerszych obszarów cechuje każdy powstający ruch wogóle. U bolszewików rosyjskich chęć ekspansyi ich haseł jest tem silniejsza, że rozumieją oni dobrze, jak kruchą jest podstawa rosyjskiej Sowdepii, dopóki otaczające ją państwa są oparte na „starych" t. j. normalnych zasadach organizacyjnych. Rozszerzyć komunizm u wszystkich sąsiadów, zaszczepić go w całej Europie — oto do czego dążą sowiety. W odniesieniu do Polski pragnienia podobne są tem silniejsze, iż łączą się one i uzupełniają się imperyalizmem terytoryalnym Rosyi sowieckiej.

Jednem słowem zachodzi obawa, że delegaci sowieccy będą starali się narzucić Polsce postanowienia, zdążające do uszczuplenia — bezpośredniego czy pośredniego — naszej suwerenności, do stopniowego zbolszewizowania naszego państwa i wciągnięcia go na drogę, prowadzącą do przyszłej „federacyi" z sowiecką Rosyą (czyli aneksyi przez Rosyę).

I znowu jest rzeczą jasną, że tego rodzaju warunki uniemożliwiłyby zawarcie ugody.

Jedyną okolicznością, zwiększającą szanse rokowań mogłoby być polepszenie naszej sytuacyi militarnej. Świadomość, że odpór nasz wzrasta, podziałałaby mitygująco na delegatów sowieckich.

Dlatego też z radością wsłuchujemy się w wiadomości, nadchodzące z pola walki, wiadomości pomyślne i coraz pomyślniejsze.

W sile polskiego oręża i harcie moralnym naszego społeczeństwa pokładamy nasze nadzieje tak w ciągu rokowań o pokój, jak w razie ich zerwania i dalszej wojny.

Liczymy tylko na własne siły. Pomoc koalicyi jest naprawdę małym argumentem i poparciem. Dotąd mówi tylko ona o pomocy, a nie kwapi się z jej udzieleniem. Pogłoski twierdzą nawet, że Anglia już zawarła umowę z Bolszewią. W ostatniej chwili nadszedł do Krakowa tekst mowy Loyda Georgea, mowy wprost filobolszewickiej. Zarzuca on nam imperyalizm, nazywa wojnę naszą wojną zaczepną, przyznaje sowietom prawo żądania od Polski gwarancyi, że „nie powtórzy ona swego napadu", zamyka nas w granicach etnograficznych i odmawia nam pomocy militarnej.

Takich „przeciwników" Bolszewia się nie ulęknie.

Lud polski, w swym bycie zagrożony, potrafi się jednak **sam** obronić. Jeśli do pokoju, — **którego pragniemy** — nie doszłoby, znajdą bolszewicy przed sobą coraz potężniejący i coraz groźniejszy wał piersi naszych.

Bolszewicy mogą spowodować rozstrzygnięcie w Mińsku; gdy je utracą — znajdą je pod Warszawą.

Lloyd George na pasku bolszewików

Lloyd George twierdzi, jakoby Polska była stroną zaczepiającą. — Bolszewicy słusznie zdaniem jego żądają rękojmi od Polski. — Łaskawe rady dla Polski.

Horsea, (PAT) Radio. Lloyd George przedstawił dzisiaj, jak to było zapowiedziane, sprawę polską przed forum Izby niższej w celu uzyskania aprobaty co do stanowiska, jakie w tej sprawie zajmuje rząd. W mowie swej Lloyd George zaznaczył, że rząd sowietów, przy stawianiu Polsce warunków pokojowych, **miał zupełne prawo wziąć jako podstawę tych warunków fakt, że Polska była stroną zaczepiającą i że zaczepkę swoją podjęła mimo ostrzeżenia ze strony ententy. Z tego powodu rząd sowietów ma prawo żądać takiej gwarancyi, jakiej w podobnym wypadku żądałoby każde państwo w celu zabezpieczenia się od powtórzenia zaczepki.**

Jednakże nic nie usprawiedliwia represalij w tym stopniu, żeby zniszczyć one miały narodową egzystencyę Polski. Zamiarem ententy jest zatem zapewnienie pokoju na podstawie niepodległości Polski w granicach etnograficznych.

Lloyd George oświadczył dalej, zwracając się do partyi ludowej, że ententa **nie da Polsce żadnej pomocy w ludziach, gdyż Polska ma materyału ludzkiego pod dostatkiem i powinna dać sobie radę sama, jeżeli wyzyska wszystkie swoje źródła.** Jednakże jest rzeczą słuszną, żeby Polska, gdy chce bronić swojej wolności, **otrzymała wskazówki i dyrektywy** od narodów, które przez 4 lata wojny nabrały doświadczenia. Tej pomocy moralnej udzieli się Polsce wtedy, jeżeli Polska udowodni, że uczyniła wszystko, co możliwe, aby obronić swoją wolność i niepodległość. **Mowie tej przysłuchiwali się Kamieniew i Krassin.**

Warunki rozejmowe sowietów.

Związanie rąk Polakom. — Rzekoma zgoda koalicyi.

Paryż. (Tel. wł.) „Excelsior" przynosi z Londynu następujące wiadomości, będące potwierdzeniem, a po części rozszerzeniem poprzednich informacyi. Wedle owych wiadomości na konferencyi członków gabinetu angielskiego z delegacyą sowietów przyszły do skutku następujące punktacye ugodowe:

Dla wstrzymania kroków wojennych pomiędzy Polską a Rosyą ma być wyznaczony dzień bieżącego tygodnia. **Obie armie mają w dniu tym zatrzymać się na swoich pozycyach.**

Rząd polski ma wstrzymać werbowanie ochotników.

Koalicya wstrzyma wysyłanie oficerów i materyału wojennego do Polski.

Misye wojskowe koalicyi opuszczą Warszawę.

Delegaci rosyjscy zażądali utworzenia **komisyi mieszanej, która ma czuwać nad dotrzymaniem warunków przez Polskę.** Angielscy ministrowie mieli zgodzić się na te żądania pod warunkiem, że delegacya bolszewicka nie będzie uprawiać propagandy.

Warszawa. (Telefonem M.) Z Paryża otrzymano tu wiadomości: Z Hythe telegrafują, iż wedle prywatnych wiadomości warunki rozejmu względnie pokoju polsko-rosyjskiego są następujące:

1. **Polska demobilizuje swą armię aż do stanu** normalnego pokojowego.
2. Zobowiązuje się **nie pobierać od sprzymierzeńców ani broni, ani amunicyi, ani innego materyału wojennego.**
3. **Rząd rosyjski otrzymuje pomyślną regulacyę granic.**
4. Wolny handel Rosyi z państwami zachodniemi jest zapewniony.
5. Amnestya dla przestępców politycznych.

Warunki te rzekomo zostały ułożone między mocarstwami zachodniemi. Należy jeszcze raz podkreślić, że wiadomość ta pochodzi ze źródła prywatnego i nie można za nią brać odpowiedzialności.

Nareszcie radiotelegram z Moskwy.

Cziczerin usprawiedliwia sabotaż stacyi moskiewskiej i ponawia propozycyę przystąpienia do rokowań. — Ewentualny skład polskiej delegacyi pokojowej. — Oczekiwana uchwała R. O. P.

Warszawa. (Telef. M.) Zdaje się nie ulegać już żadnej wątpliwości, że przecież dojdzie do **bezpośredniego zetknięcia polskiej delegacyi pokojowej z przedstawicielami sowietów w Mińsku.** Ewentualność tę warszawski świat polityczny traktuje obecnie **zupełnie poważnie, czego dowodem są dzisiejsze posiedzenia Rady ministrów i Rady Obrony Państwa, poświęcone sprawie wojny i pokoju.** Do chwili gdy słowa te piszę nie wrócili jeszcze wprawdzie z Mię-

dzyrzecza panowie Okęcki i Stamirowski, wysłani tam przez rząd polski celem poinformowania się co sądzić należy o sowieckich zamiarach pokojowych i celem ewentualnego utorowania rokowań, ale jak słychać **otrzymano w ciągu środy depeszę iskrową z Moskwy, która znacznie się przyczyniła do wyjaśnienia sytuacyi.** W tej depeszy Cziczerin usprawiedliwia sabotaż moskiewskiej stacyi radiotelegraficznej wadliwem jej funkcyonowaniem i **potwierdza odbiór noty polskiej przesłanej do Petersburga za pośrednictwem rządu norweskiego i ponawia propozycyę przystąpienia do rokowań pokojowych.**

W związku z tem wymieniano już w tutejszych kołach politycznych osoby mające wejść w skład polskiej delegacyi pokojowej. Na czele tej delegacyi stanąć mają podobno podsekretarz stanu dr Wróblewski albo podsekretarz stanu z Ministerstwa spraw zagranicznych poseł Jan Dąbski. Z ramienia narodowej demokracyi weźmie podobno udział w delegacyi hr. Skarbek, imieniem P. P. S. Barlicki, pozatem Piastowiec Anusz i Jan Dąbski, o ileby nie stanął na czele delegacyi z narodowego Zjednoczenia ludowego poseł polski w Rydze Kamieniewski. Ostateczny skład delegacyi i termin jej wyjazdu z Warszawy zależne są od uchwały Rady Obrony Państwa, **której narady dotąd się jeszcze nie skończyły.** Naturalnie na decyzyę tę wpłynie również sprawozdanie pana Okęckiego, którego powrót oczekiwany jest dzisiejszej nocy.

Minister Sapieha o rozejmie.

Brak noty sowieckiej. — Warunkowa pomoc koalicyi. — Anglia czynnikiem rozstrzygającym. — Przeciw pokojowi kapitulacyjnemu.

Warszawa (tel. M.). Minister spraw zagranicznych Sapieha zaprosił dziś rano korespondentów pism zagranicznych, aby im przedstawić poglądy rządu polskiego w sprawie rozejmu i pokoju. Między innemi min. Sapieha powiedział: **Dziś albo jutro rano wyjadą do Mińska delegaci,** wyposażeni w pełnomocnictwa zawieszenia broni albo preliminaryów pokojowych. Na czele delegacyi stanie prawdopodobnie wiceminister spraw zagranicznych Dąbski. **Rząd polski nie otrzymał dotąd żadnej bezpośredniej noty, wobec czego trudno wierzyć w dobrą wolę rządu sowieckiego** (konferencya prasowa pana Sapiehy z dziennikarzami cudzoziemskimi odbywała się o godzinie 10 rano). W sprawie pomocy koalicyi dla Polski minister Sapieha zaznaczył, że **pomoc tę przyrzeczono nam w razie, gdyby zawieszenie broni nie przyszło do skutku z winy bolszewików.** Pomoc tę wyobraża sobie minister jako zaostrzoną blokadę Rosyi oraz zaopatrzenie naszej armii w broń i amunicyę. Na zapytanie, jaka będzie pomoc ze strony Francyi, odpowiedział minister Sapieha, że wedle jego zapatrywania **Francya uczyni to samo co Anglia, która w tej sprawie jest czynnikiem decydującym.** W sprawie warunków pokoju, zawartych w liście Kamieniewa do Lloyda Georgea oświadczył minister, że rząd polski w żadnym razie nie zgodzi się **na pokój kapitulacyjny** i może przyjąć jedynie pokój na warunkach honorowych. Polska stoi na gruncie granic etnograficznych. Ścisłe wykreślenie tych granic etnograficznych przedstawia znaczne trudności, czego przykładem jest **Wilno, które jest nawskróś polskie.**

O zachowania niepodległości Polski.

Poldhu (PAT). Radio. Premier angielski przyjął dziś komisyę, wybraną z łona partyi pracy, dla naocznego obserwowania rozwoju sytuacyi sprawy polsko-rosyjskiej. Przyjęcie było bardzo serdeczne, ale Lloyd George oświadczył niedwuznacznie, że nie wywrze ta sytuacya żadnego wpływu na dalszy bieg wypadków, albowiem traktat wersalski musi być wykonany, **a traktat ten gwarantuje niepodległość Polski, która musi być zachowana za wszelką cenę.**

Pomyślne odpieranie ataków nieprzyjacielskich.

Warszawa. (PAT) Dnia 11 sierpnia: **Na północnym odcinku oddziały nasze odparły zacięte ataki nieprzyjaciela, dążącego za wszelką cenę do wyparcia nas z Pułtuska. W walkach tych wyróżnił się chlubnie 205 pułk ochotniczy pod dowództwem majora Monda, który parokrotnie atakował na bagnety. Ciężkie walki miały również miejsce na odcinku grupy generała Żeligowskiego, powstrzymującej obecnie najsilniejszy napór nieprzyjaciela. W centrum dzień wczorajszy upłynął bez znaczniejszych starć bojowych. Na odcinku południowym zwiększona czynność uzupełnionej po ostatniej porażce konnej armii Budiennego. Czołowe jej oddziały dotarły do Radziechowa i Hołoniewa. Nasza kontrakcya w toku. Ataki nieprzyjaciela w rejonie Horodyszcza i Godaczkowa zostały krwawo odparte. Oddziały ukraińskie, które się przejściowo wycofały za Strypę, odzyskały utracone pozycye.**

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

Foch o sytuacyi w Polsce.

Polska nie jest wyczerpana. — Możliwość obrony i organizacyi wojsk.

Wiedeń (tel. wł.). Pisma londyńskie, zamieszczają wywiad **marszałka Focha o sytuacyi w Polsce.** Foch oświadczył, że **Polska jest jeszcze bardzo daleko od wyczerpania. Będzie ona mogła bronić się z korzyścią, a tymczasem jej armia może być szybko zorganizowana.**

Energia koalicyi w Gdańsku.

O zabezpieczenie wyładowywania amunicyi dla Polski. — W razie sabotażu stan oblężenia i sądy polowe.

Warszawa (tel. M.). Jak słychać, Reginald Tower otrzymał z Londynu bardzo surowe instrukcye, aby **w żadnym wypadku nie dopuścił do sabotażu i zatrzymywania wojskowych transportów w Gdańsku.** Załoga w Gdańsku będzie wzmocniona, a **w razie strajku albo opozycyi robotników portowych Tower ma ogłosić stan oblężenia i ustanowić sądy polowe.**

Nikłość frontu bolszewickiego

Brak rezerw. — Luki we froncie. — Możność dostania się na tyły bolszewików.

Warszawa (PAT). „Kuryer Poranny" pisze: Istnieje dowód oczywisty, że bolszewicy **nie posiadają wcale rezerw, że za wąskim pierścieniem ich wojsk jest zupełna pustka. Jedno zatem mocniejsze uderzenie może cały front bolszewicki podważyć,** tem bardziej, że nie jest on jednolity i **posiada luki, któremi można przejść na tyły armii sowieckiej.** Wczoraj przyjechało bryczką z Litwy kilka osób, nie napotkawszy na drodze ani jednego żołnierza bolszewickiego. Jest to fakt autentyczny. Osoby te nie wiedziały bynajmniej o sytuacyi w byłej Kongresówce i bardzo się zdziwiły, dowiedziawszy się, że ludność tamtejsza uważa położenie za groźne.

Cena na głowę gen. Bałachowicza.

Warszawa. (PAT) W rozmowie z korespondentami pism polskich oświadczył walczący po naszej stronie komendant grupy partyzanckiej generał Bałachowicz, że bolszewicy **nałożyli na jego głowę cenę w wysokości 3 milionów rubli carskich, a za każdego żołnierza z grupy generała Bałachowicza cenę w wysokości 30 tysięcy rubli carskich.**

Wojska ententy nie pójdą do Polski.

Lyon. (PAT) Radio. Według „Petit Parisien" postanowili Lloyd George i Millerand udzielić pomocy Polsce przez dostarczenie **amunicyi, materyału wojennego i przez organizacyę blokady wspólnie z państwami sąsiedniemi. Wysyłka wojsk francusko-angielskich została odrzucona.**

Rozkaz generała Hallera do bohaterskich pułków ochotniczych.

Warszawa (PAT) Wydział prasowy armii ochotniczej przesyła nam następujący rozkaz generała Hallera do dowództwa 201, 205 i 263 ochotniczych pułków piechoty.

Ochotnicy! Nie zawiodłem się na was! W znużone szeregi walczących od dwóch lat żołnierzy wnieśliście wiarę w zwycięstwo wraz z nową energią. Siła waszegoo ręża i potęga waszego ducha wspiera walczące szeregi armii, broni dostępu do murów Warszawy i brzegów świętej rzeki naszej Wisły. Z piersi żołnierzy polskich powstał żywy mur, o który rozbić się muszą wszelkie zakusy wroga. W imię służby dziękuję wam oficerowie i żołnierze 201, 205 i 263 pułku. **Każdy z was równie zasłużył sobie na wdzięczność ojczyzny.** Każdy spełnił to co mu honor żołnierski nakazywał. Za przykładem dzielnych waszych dowódców idźcie w zwycięski bój. Wytrwajcie! Bóg z Wami! Generalny inspektor armii ochotniczej i dowódca frontu wschodniego Haller generał broni.

Ochotnicy lubelscy.

Lublin. (PAT) Wojewoda lubelski Moskalewski wydał odezwę, wzywającą do zapisywania się w szeregi ochotnicze. Wiele osób wstąpiło do wojska, tak ze sfer rzemieślniczych, jak i inteligencyi. Np. tutejsze redakcye pism będą zmuszone zmniejszyć swoje rozmiary **z powodu braku zecerów. „Ziemi Lubelskiej" z liczby 16, pozostało zaledwie trzech.**

O pełnienie obowiązków wojskowych.

Warszawa (PAT). Dzienniki podają: W rozkazie ministra spraw wojskowych, generała Sosnkowskiego, między innemi powiedziano: „Kto w tych ciężkich czasach obowiązków swoich nie będzie pełnił należycie, dopuści się zaniedbania i opieszałości, sam wydaje na siebie wyrok, że **nie godzien jest nosić munduru oficera polskiego i pozostawać w szeregach armii polskiej.** Wszyscy dowódcy pamiętać muszą o tem, że nie spełniają jeszcze swoich obowiązków, pracując sami z poświęceniem, gorliwie, lecz również z całą surowością wymagać tego muszą ze strony swoich poddanych.

Kara śmierci za dezercyę.

Warszawa (PAT) Dzienniki podają: Wyrokiem sądu wojennego zasądzony został Liebhaber, żołnierz 3 pułku piechoty za zbrodnię dezercyi na wydalenie z wojska i karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok został wykonany.

Spis gołębi w Warszawie.

Warszawa (PAT). Dowództwo miasta nadesłało następujący komunikat: Wszyscy posiadacze gołębi pocztowych i zwykłych mają o tem zawiadomić do dnia 14 sierpnia b. r., celem rejestracyi. (Dowództwo miasta, pokój Nr. 2). Niestosujący się do tego będą karani grzywną do 10.000 marek lub trzech miesięcznem więzieniem.

Pamiętajmy o polskim żołnierzu.

Paderewski o położeniu Polski i konieczności jej uratowania.

Tajemnicza misya p. Paderewskiego.

Paryż, 11 sierpnia.

(ehet) Współpracownik paryskiego „Matin'a" uzyskał onegdaj wywiad z p. Paderewskim na temat obecnego położenia Polski i opisuje tę rozmowę w niezwykle zajmujący sposób na łamach swego pisma. Oto ciekawsze wyjątki publikacyi.

„Istnieje wspaniały symbolczny polonez Chopina. Zaczyna się on groźnym alarmowym dzwonem, szalonem wezwaniem do broni; słychać potem głośny tętent konnicy, bohaterski poryw całego narodu bardziej bohaterskiego w ataku niż w oporze... Po chwili ów zapał słabnie i ginie jakby w kilku jękliwych akordach.

Dźwięczał mi w uszach ów polonez w chwili, gdy wchodziłem do Paderewskiego. Myśląc o życiu tego człowieeka, który reprezentował swój naród przed cywilizowanym światem zapytywałem się sam siebie z pewną trwogą, w jakim stanie ducha go zastanę. Pierwszy rzut oka odrazu mię uspokoił i upewnił. Przyjął mnie z jasnem spojrzeniem.

„Zgaduje pan moje uczucia — począł mówić Paderewski. W pośród całego świata wrogów, którzy nas atakują lub na nas czyhają opuszczeni jesteśmy od wszystkiego oprócz Francyi. Ze zdziwieniem przeczytałem właśnie słowa wypowiedziane w izbie gmin przez Bonar Lawa. Zupełnie inaczej przemawiał do nas w Spaa Lloyd George. **Angielski prezes ministrów żądał od naszego premiera p. Grabskiego ciężkich, bolesnych ofiar.**

I tego zrzeczenia się dużych obszarów Polski żądał na piśmie. Lecz wzamian za to dawał nam równocześnie także na piśmie formalne zapewnienie, iż Anglia dopomagać będzie Polsce ze wszystkich sił i chronić będzie jej bytu wewnątrz granic, które on jej zakreślił. **Był to układ.**

Któż pomaga nam w tej chwili obecnej? Szczerze mogę powiedzieć **jedyna Francya**. Ma ona podwójną słuszność. Przedewszystkiem ponieważ posiada w nas na wschodzie Niemiec sojuszników, którzy są z nią związani najgorętszemi uczuciami podziwu i wdzięczność, następnie ponieważ **rozpadnięcie się Polski, w które nie chcę wierzyć, wstrząsnęłoby obecną budowę Europy, a ta jest jedyną gwarancyą spokoju Francyi.**

Cóż stałoby się, gdyby Polska zniknęła?

Rosya i Niemcy związane są sojuszem siłą swych wspólnych interesów. Gdybyśmy byli zwyciężeni oba te narody porozumiałyby się na wszystkich polach i wy nie moglibyście temu przeszkodzić. **Niemcy dałyby swoje produkty, manufakturę, swą organizacyę, swe fabryki, dziś prawie uśpione, swe narzędzia gotowe do nowej pracy, a pragnienie odwetu zdziesięciokrotniłoby ich intenzywność.** Postawiłyby one Rosyę na nogi — sowiecką czy carską wszystko jedno — uczyniłyby z niej kraj produktywny znalazłyby w niej wszystko to, czego im samym brakuje, a co potrafiłyby wykorzystać. **W niewielu latach Niemcy związane z Rosyą stałyby się monstrualną potęgą i nie byłoby środków ani jej zblokować, ani zwyciężyć.**

Czy łatwo jest jednakże współpracować z wami? Czy nasi oficerowie nie trzymani byli na uboczu?...

Były pewne pomyłki i błędy (?) — rzekł Paderewski po chwili wahania. **Nie teraz jednak pora na rekryminacye.** Misyą moją, do której mam pewne upoważnienia, **jest postaranie się w imieniu Polski o pokój honorowy w pełnem porozumieniu z naszemi sprzymierzeńcami i nie pod groźbą sowietów.** Ententa ma jeszcze możność narzucenia tego pokoju, nie ma jednak jednej godziny do stracenia.

To, czego Paderewski nie mówi, a co zanotuje historya dla wytłumaczenia wypadków, których jesteśmy świadkami, to fakt, że traktat wersalski, który pozostawił za plecami Polski niedostatecznie rozbrojone Niemcy, nie dał Polsce odpowiednich granic na wschodzie. Pomiędzy Polską a tą olbrzymią Rosyą, której twórcy traktatu w swej bezsilności poświęcili tylko kilka słów, w owym traktacie nie było nic, żadnej baryery, żadnej dokładnej umowy. Była to przepaść otwarta ze swemi pokusami i swemi niebezpieczeństwami.

* * *

Niejasnym jest ustęp wywiadu, w którym p. Paderewski oświadcza, iż misyą jego jest zawarcie pokoju z bolszewikami czy to w Paryżu, czy Londynie. Opinia polska o udzieleniu takiej misyi p. Paderewskiemu nie wie. Zresztą, jak pogodzić fakt tej misyi p. Paderewskiego z naradami nad wysłaniem delegacyi pokojowej do Mińska, celem bezpośredniego rokowania z sowietami. Chcemy przypuszczać, że francuski dziennikarz niezbyt dokładnie powtórzył enuncyacyę p. Paderewskiego.

Francuski jenerał o pomocy koalicyjnej.

„Nadchodzi późno i jest niewystarczająca".

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Bruksela, 11 sierpnia.

(l.) Komendant Jacquet, organizator francuskiej misyi wojskowej awiatycznej, powróciwszy z Warszawy, gdzie zorganizował służbę transportów lotniczych, dał następujące oświadczenie redaktorowi dziennika „Nation Belge":

Interwencya koalicyi dokonuje się późno. Napotyka ona na niesłychane trudności przy wysyłaniu wojsk. Trzeba będzie na to całych miesięcy, a doświadczenie marynarzy morza Czarnego nie pomoże zbytnio do rozwiązania tej kwestyi. Nieliczne są drogi, któremi wojska ententy mogłyby dojść do celu swego przeznaczenia, a oto komunikacya z Gdańskiem jest silnie zagrożona postępem wojsk czerwonych.

Wysyłać materyał wojenny i amunicyę? Napotka się na opór zbuntowanych robotników dokowych. Robotnicy londyńscy odmówili swiego swej pomocy przy wyładowaniu statku, wiozącego amunicyę. **Cóż pozostaje? Czy misye?** Będą one tworzyły programy, a w chwili wprowadzenia ich w czyn znajdą się wobec pustki.

Niebezpieczeństwo się zbliża. Polska, która w zamiarach koalicyi przeznaczoną była do trzymania w szachu ekspanzywnej siły bolszewików, znajduje się w ostatecznem niebezpieczeństwie.

Co uczynią wobec tego Niemcy? Wiem tylko jedno, skorzystają z sytuacyi, aby uwolnić się od zobowiązań traktatu wersalskiego. Rozpoczęli już oni swoją grę. „Oszczędzajcie mię, a staniemy się jeżem przeciwko niedźwiedziowi rosyjskiemu" i grę tę prowadzić będą dalej, zachęcani coraz bardziej przez ustępstwa swych wierzycieli, podniecani zarysowującą się już dziś opinią, że one jedne tylko są dość silne dla powstrzymania czerwonej fali.

Czesi zdecydują się jednak na wspólną walkę przeciw bolszewikom?

Wiedeń, 11 sierpnia.

„Neue Freie Presse", omawiając znane już zresztą stanowisko państw europejskich wobec Polski w jej walce z bolszewikami, podaje wiadomość z Paryża, że Czechosłowacya pozostanie chwilowo neutralną, **wszelako porzuci neutralność, gdy będą zagrożone granice i niepodległość Polski.** (Chyba ten wypadek już zaszedł. Red.), a w każdym razie pozwoli na przewóz amunicyi do Polski. Jest to wiadomość zaczerpnięta ze sfer koalicyjnych.

Jak donosi dalej „Vidensky Dennik", dnia 6.

ALEKS. JORDAENS. 3

ODWET.

Posłaniec po godzinie powrócił niosąc list z powrotem, z wiadomością, że ten pan wyjechał nie wiadomo dokąd.

Stefka uczuła jakby wbicie sztyletu w serce, w oczach zrobiło jej się ciemno. Ciało dreszcz zimny przeszedł.

Chodziła teraz prosto z biura do domu, nie czuła na wszystko i nie patrząc na ludzi. Schudła i cierpienie wyryło się na jej twarzy.

Raz idąc usłyszała za sobą sycząco — słodki głos.

— A dokąd to panno Stefciu?

Obejrzała się i ujrzała jedną z pań swych znajomych, którее utkwiła w niej obleśnie — serdeczne spojrzenie.

— Jak się pani miewa? Coś pani źle wygląda.

— Owszem czuję się całkiem dobrze — odpowiedziała poważnie, widząc już do czego to zmierza i naturalnie zaraz usłyszała:

— A cóż porabia pan Jan?

— Pan Jan wyjechał.

— A dokąd?

— Nie wiem.

— Ach, więc do pani nie pisze. Wie pani co, ja pani powiem tak szczerze, że to nie była znajomość dla pani. To człowiek lekki, nie myślący seryo. I powiem pani jeszcze, że gdy raz zadałem mu pytanie o panią, to się dziwnie zmieszał i powiedział: Owszem, ona mi się nawet podoba, lecz ja potrzebuję pieniędzy, dużo pieniędzy. Otóż ma pani próbkę. Ale niech pani sobie tego do serca nie bierze. Do widzenia. Niechże pani zajrzy do mnie wkrótce.

— Do widzenia.

Stefka uczuła, że zadrżały pod nią kolana.

Tak, tak, pojechał — powtarzała sobie — nawet się nie pożegnał, trudno, ja nie mam pieniędzy.

Wróciwszy do domu oparła głowę na ręce i gorzko płakała. Szalała w rozpaczy. Wszystko wydało się zburzone i zamienione w gruzy, uczucia oplwane. Obraz jego zmalał i z piedestału wielkości stał się do pogardzenia małym i lichym jak kupa błota.

Zaczęła świtać w niej świadomość, że ten, którego uważała za demona miłości, był sobie ot, zwyczajnym łajdaczyną.

Niema co, obszedł się ze mną jak z pierwszą lepszą dziewką, którą się wyściska, a potem idzie w swoją stronę.

Oprócz żalu ogarnęła ją niezmierna gorycz. Bolała nad straconemi ułudami o pięknie i szczęściu, które pierzchły bezpowrotnie. Cudowny sen zaczął się przeistaczać w złośliwy koszmar. Ból rozpoczął ściskać gardło. Gdyby się dowiedziała o śmierci Jana przyjęłaby to z większym, straszniejszym bólem, lecz byłoby w tem coś dostojniejszego, a tak tylko brud i wstręt i niedający się niczem zabić niesmak.

Wreszcie po dwóch latach ciężkiej udręki przeszłych wspomnień namawiana przez wszystkich Stefka zdecydowała się wyjechać do ciotki na wieś. Tam otoczyło ją inne życie i miła atmosfera życzliwych ludzi. Odetchnęła swobodnie i poczęła żyć pełną piersią. Dogadzano jej we wszystkiem. Ciągłe obcowanie z przyrodą, spokój i równowaga otoczenia domowego udzieliły się jej jak dawno niebywale ukojenie. Przebywszy tam parę tygodni uczuła się całkiem inną. Spadło tylko na nią nowe utrapienie. Swatano ją.

Starający się o nią człowiek był ze wszech miar bez zarzutu. Spokojny, dobrze ułożony, inżynier na dobrej posadzie, przyjeżdżał co drugi dzień z pobliskiego miasteczka, aby widzieć Stefkę. Był nieśmiały i ukradkiem rzucał na nią pełne uwielbienia spojrzenia. Z miłością swą zdradził się przed ciotką Stefki, a ta jej znowu o tem powiedziała. Stefka przyjęła tę wiadomość niechętnie. Owszem lubiła Zygmunta Wrzesińskiego, dobrze jej było w jego towarzystwie, ale nic pozatem. Ten jednak tak uporczywe chodził koło Stefki, że przynaglona namowami ciotki i długiemi perswazyami na temat jej przyszłości, zgodziła się wreszcie. Naturalnie były tu używane zwykłe argumenta, że przecież całe życie nie będzie do biura chodzić, że to dobra partya i t. d.

Dość, że tego lata jeszcze Stefka została żoną Zygmunta.

(Dokończenie nastąpi).

bm. przybył do Wiednia dyrektor fabryk Skody ażeby się ułożyć co do podjęcia stali i innych materyałów do fabrykacyi dział, które następnie rząd czesko-słowacki pośle do Polski.

Potworny układ niemiecko-rosyjski?

Rosya zrabuje Polskę — a Niemcy ją obsadzą!

Londyn, 11 sierpnia.

(l.) „Times" londyński dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, **iż rząd sowietów zawarł z Niemcami tajny układ na kilka tygodni przed rozpoczęciem polskiej ofenzywy.**

Układ ten zawarty był w przewidywaniu bolszewickiego ataku przeciwko Polsce. Oto najważniejsze jego warunki:

1) Dozwala się Rosyi bez żadnej interwencyi Niemiec przywłaszczyć sobie wszystką broń, wszystką amunicyę, cały ruchomy materyał kolei żelaznych i zapasy aprowizacyjne Polski.

2) Po zdobyciu Polski Rosya będzie miała prawo wysłać do Polski pewną liczbę czerwonych komisarzy dla dozorowania wszelkiego rodzaju aprowizacyjnych eksportów Polski.

3) Rosya dokona wówczas całkowitej ewakuacyi Polski na korzyść Niemiec. Niemcy zaokupują Polskę, jako gwarancyę przyszłych kredytów dla Rosyi i w zamian za towary i robotników niemieckich.

Ochotnicza antybolszewicka armia rosyjska

wzywa czerwono-gwardzistów do zakończenia wojny.

„Wojna potrzebna jest funkcyonaryuszom sowieckim i czarnosecińcom carskim, zaprzedanym Trockiemu".

Kraków, 12 sierpnia.

(m-m) „Swoboda", ukazujący się w Warszawie organ demokratycznej emigracyi rosyjskiej, zamieszcza odezwę ochotniczych oddziałów rosyjskich, walczących przeciw bolszewikom. Ochotnicza armia („Narodnaja dobrawolczeskaja armia") wzywa żołnierzy sowieckich, aby przechodzili na jej stronę, kładąc w ten sposób kres krwawym rządom terroru czerwonego i wyniszczającej wojnie.

„W śmiertelnych cierpieniach — powiada odezwa — **ginie naród rosyjski, umęczony przez bandę łotrów. Opustoszały miasta, nie dymią kominy fabryczne, wieś umiera z głodu. Tylko na froncie, kędy władna ręka „samodzierżawcy" Trockiego rzuca setki tysięcy oderwanych od swych rodzin chłopów i robotników — kipi życie!**

Dalej odezwa wskazuje, że hasło: „niech żyje światowa rewolucya!" jest tylko frazesem, służącym bolszewickim kacykom dla zamaskowania zaborczych, imperyalistycznych dążeń, operują oni tem hasłem, aby mieć powód do przedłużenia wojny, która **potrzebna jest sowieckim funkcyonaryuszom, grabiącym resztki rosyjskiego majątku narodowego, byłym carskim generałom, czarnosecińcom, zaprzedanym obecnie Trockiemu i spekulantom wszelkiego rodzaju.** „Czerwonogwardziści! Każde miasto, każde miasteczko, zdobyte za cenę waszej krwi — wyrzuci z siebie setki pasożytów, którzy staną się waszymi komisarzami, waszymi władcami i waszymi katami i jak głodne pijawki ssać będą rosyjską krew".

Odezwa **kończy się wezwaniem do tworzenia w czerwonej armii tajnych komitetów oswobodzenia,** które miałyby za zadanie nawiązanie kontaktu z ochotniczymi antybolszewickimi oddziałami. Ochotnicza armia rosyjska dąży do **zorganizowania w swojej ojczyźnie rządu demokratycznego i do zawarcia pokoju z niezawisłemi republikami, powstałemi na terytoryum cesarstwa rosyjskiego.**

Bolszewickie rządy w Brodach

Rabunki i gwałty. — Bolszewicy nie oszczędzali nawet nędzarzy. — Mordowanie kobiet i niemowląt.

Kraków, 12 sierpnia.

Zaledwie w kilkanaście godzin po wypędzeniu bolszewików z Brodów przez bohaterską 18 dywizyę gen. Krajewskiego przybyli dziennikarze polscy do oswobodzonego miasta.

Jeden z nich na łamach „Kuryera Warszawskiego" podaje o tym pobycie następujące potworne wprost szczegóły:

Wszędzie jeszcze żywe ślady po hordach moskiewskich. W powietrzu woń straszliwa rozkładających się ciał. Wieść o przybyciu dziennikarzy wywołuje w mieście wrażenie piorunujące.

Całe miasto zbiegło się do miejsca postoju dziennikarzy, by im opowiedzieć o strasznych przejściach podczas zaledwie kilkudniowego pobytu bolszewików. Polacy, Rusini, i żydzi — inteligencya, kupcy, robotnicy i włościanie — każdy ma coś do powiedzenia — każdy chce mówić.

Rozpoczyna się potok skarg i żalów bezsilnych. Niejednemu, gdy mówi, łzy z oczu padają. Gdy pytają:

— Czemuście nie uciekali? — Odpowiedź prosta i szczera:

— Czytaliśmy odezwy bolszewickie. My tu przeszli bombardowanie i inwazyę wojsk rosyjskich. Łudziliśmy się: toć przecie ludzie... Byleby spokojnie z naszej strony... Toć u nas większość — to chłop i robotnik czy handlarz ubogi.. Tym przecież plakaty obiecywały raj i wolność..

Ostrzegali nas żołnierze polscy — uciekajcie z nami. Ale — mówiliśmy sobie: niosą nam komunizm. Wolność dadzą i podzielą się z biednym chłopem i robotnikiem. **Myśmy czekali spokojnie..**

Rzeczywistość zaś?

— **To dyabeł straszniejszy,** niż go na plakatach **malują.** Takich band zbójeckich świat nie widział — oświadcza nam cicerone, miejscowy lekarz dr Aufrecht.

I brzmią opowieści, od których dech się w piersiach zapiera i dławi coś w gardle, a pięść bezwiednie zaciska.

Tu żydówki opowiadają, jak im dzicz kozacka gwałciła córki, nie szczędząc dziewczynek po lat 12—13. Inni obnażają się, pokazując **rany od uderzeń kolbami i szablami.**

— Niemowlęta mordowali — ze szlochem mówi siedząc w łachmanach, robotnik-żyd. Szmul Józef Majer. Przyszli — opowiada — a u mnie nędza. Nic zabrać nie mogli. Dzieciom nie mam dać co jeść. **Zobaczyli w kołysce chłopczyka półtorarocznego.**

— Poco ma żyć ta „skatina"!

Dwa ciosy szablą i — dziecko zmarło z główką rozłupaną, aż mózg wytrysnął.

A gdy matka przypadła do kołyski, otrzymała **szablą kilka ciosów w plecy..**

Prowadzi dziennikarzy do siebie złotnik, Ostersetzer na ul. Korzeniowskiego.

Porozbijane szafy i meble. Nieład straszliwy. Zabrano wszystko: pieniądze, ubranie, bieliznę. **Kazano oddać nawet to, co mieli na sobie.** Bito wszystkich, katowano, przykładając rewolwer do skroni, wołano:

— My mamy spisy kto co posiada.

Spisy istotnie posiadali. I według nich imiennie dokonywali rabunku przedewszystkiem u tych, **którzy coś posiadać mogli.**

Później obrabowywano kolejno: sklepy, mieszkania, domy włościańskie.

Kozactwo paradowało w mieście w kapeluszach damskich, zrabowanych w magazynach i domach prywatnych.

Na wsi podobny obraz. W pobliżu folwark Małe w pow. brodzkim. Wyłącznie chłopi rusini i spora garść robotników na komornem.

I oto robotnik Antonicki bez **bielizny, w strzępach dolnej odzieży, opowiada, iż zabrano mu wszystko, nawet koszulę z ciała. Błagał o litość.**

— **Nie proś, bydlę, zabiję..**

Rabowano, gdy Antonicka gotowała strawę. Zabrano z garnkami mleko i ziemniaki. Gdy matka prosiła.

— Co ja dzieciom dam? — Odparli:

— **Dzieci? szablą nasycimy, że nigdy już jeść nie zawołają.**

Chłop w sąsiedniej izbie skarży się, że został się gorzej jak żebrak..

— Prosiłem — mówi — my towarzysze.. A oni na to:

— Jakiż ty nam towarzysz? Ty i dla nas gorszy niż pies, niż bydlę..

Wójt Teodor Deniczuk macha ręką na zapytanie o rabunek.

— Wzięli wszystko. **Bóg mi świadkiem, że dziczy takiej niema na świecie.**

Prowadził dalej do pomordowanych żołnierzy. Tu ich wzięto. Na błaganie księży i inteligencyi oświadczyli, że im życie darują, ale wezmą do robót w głąb Rosyi...

A w kilka godzin później **znaleziono straszliwie zmasakrowane zwłoki.** Porąbane głowy na miazgę, z jakąś zapamiętałą rozszalałą wściekłością. Obdarto z mundurów, obuwia, bielizny.

— Myśmy myśleli, że gdy starszyzna obiecała dotrzymają słowa. Wojna, wojna. Niechby wzięli do robót, byłaby wymiana jeńców. Niechby rozstrzelali — po wojennemu. I cóż? To wszystko młode chłopaki, ledwo ponad 20 lat. I teraz można poznać po trupach, czy **to starzec, czy chłopiec.** Katowali, żeby się dłużej męczyli. Niech im Bóg nie przebaczy.. **Cała ludność chrześcijanie i żydzi modlą się przy tych porąbanych ofiarach, żeby Bóg najsroższe męki na tych katów znalazł..** A żołnierzy, którzy nas ocalili, my po nogach całujemy, że wrócili...

Stoją dziennikarze przed domem starca 78-letniego Bodakiewicza.

— Syna mam w wojsku polskiem. Mnie zato skatowali, poranili. Ocalili mnie żołnierze.. W powstaniu byłem 1863, **a dziś choć mi śmierć blisko, z karabinem pójdę i pomszczę te krzywdy straszne.** Mózg ludzi nie zdolny jest uwierzyć.. W godzinę skonania nie będę mógł odejść z przebaczeniem dla nich, nie za siebie, lecz za **mordowanych i grabionych chłopów i robotników i żołnierzy.** Z wolnością szli..

W powrocie do miasta spotkali dziennikarze żebraka.

— To rusin Panko. Pomówcie z nim, panowie!

— Po co?

— Spytajcie, co mu dali bolszewicy.

Z datkiem w ręku pytają nędzarza, w łachmanach, bosego, bez koszuli.

— Cóż wam dali bolszewicy?

Potrząsnął głową rozpaczliwie nędzarz-starzec, ręce rozłożył:

— Bolszewiki! I mnie ograbili. **Zabrali mnie soroczku (koszulę), i chlib i usio..** Prosił ja: zarąbać chcieli... Oto wolność.., dla nędzarzy.

W tem, co wyżej, **ani słowa przesady ani ubarwienia.** Wszystkie szczegóły sprawdzone naocznie, na żywych przykładach. A wielu przykładów — opisać niepodobna. **Nie odda pióro krzyku matki,** przy której kozactwo gwałci dziewczęta niewinne. Nie opisze pióro wyrazu obłąkanych oczu ojca, któremu zarąbano niemowlę.

W Brodach nie potrzeba już broszur ani plakatów przeciwbolszewickich. Ani w sąsiednich powiatach. Tam procesye oglądały dokumenty bolszewickie na ciałach pomordowanych.

Klęska teoryi o dyktaturze proletaryatu.

Międzynarodówka komunistyczna przyjmuje zasadę parlamentaryzmu.

Kraków, 12 sierpnia.

(l.) Na posiedzeniu z 2 sierpnia **kongres trzeciej międzynarodówki w Moskwie dyskutował nad wnioskiem postawionym przez delegata Eccharyna; wniosek ów żądał uczestnictwa komunistów w zgromadzeniach parlamentarnych. Żądał, by akcya parlamentarna została wypisana na programie komunistycznym wszystkich krajów** z tem zastrzeżeniem, że każdy komunista, zaopatrzony w mandat prawodawczy opuści swój fotel przy pierwszym nakazie partyi.

Propozycyę tę zwalczało wielu członków kongresu. Lenin, biorący udział w dyskusyi, dał następujące oświadczenie:

Nie możemy walczyć tak, jakbyśmy chcieli. Musimy zadowalać się środkami, którymi rozporządzamy. **Masy robotników i chłopów wierzą w parlament i winniśmy posługiwać się nim, aby wykazać jego bezużyteczność dla sprawy rewolucyi.** Jeżeli mamy współpracować z reakcyonistami w „trade-unions", dlaczegóż mielibyśmy obawiać się brania udziału w pracach parlamentarnych? Właśnie doświadczeniem musimy przekonać reakcyonistów. Nie możemy dokonać tego teoryami.

Po odpowiedzi del. Bucharyna kongres przyjął jego wniosek znaczną większością. — Zatem akcya parlamentarna uznaną jest jako — jedna z podstawowych zasad programu komunistycznego.

W ten sposób komuniści wracają do zasady parlamentaryzmu, wykluczającej wprost „dyktaturę proletaryatu", narzuconą Rosyi przez Lenina i Trockiego po rozpędzeniu Konstytuanty.

Czy władcy Kremla zastanowili się nad tem, jak wpłynie to na dalszy rozwój wypadków? Nie wiemy. W każdym razie podpisali wyrok śmierci na siebie.

Nasza produkcya solna.

Kraków, 12 sierpnia.

Niedawno zwracaliśmy uwagę na wzrost produkcyi soli w kopalniach bocheńskich i wielickich, która nie tylko zaspokoi nasze wewnętrzne potrzeby, ale nadto wzmoże nasz eksport w tej dziedzinie. Dzisiaj powracamy do tej ważnej kwestyi pod kątem widzenia zarówno przeszłości, jak i perspektyw na przyszłość.

Obecnie, według zestawienia „Przemysłu i Handlu", pokłady soli w Polsce zawierają przypuszczalnie 10 miljardów ton. Jak podaje Szajnocha, w roku 1772 istniały w Polsce 92 kopalnie soli; dzisiaj jest ich tylko 12, z tych najstarsze w Wieliczce i w Bochni. Poznańskie posiada saliny w Inowrocławiu i w Wapnie; najmniejszą wartość mają nieliczne kopalnie w b. Kongresówce.

Przed rozbiorami eksportowaliśmy sól szerokim szlakiem czarnomorskim na Daleki Wschód — nie mówiąc o Europie, podczas gdy n. p. za rządów austryackich sól małopolska zaopatrywała zaledwie 10 milionów ludności, a mianowicie b. Galicyę, Śląsk Cieszyński i małą część Moraw. Za czasów niepodległości nie ograniczano prywatnych przedsiębiorstw kopalnianych, a jednostki dorabiały się na produkcyi soli olbrzymich fortun. Zaprowadzony przez Austryę monopol solny zrujnował tę gałąź przemysłu na przeciąg lat niespełna 150. Przypuszczalnie (brak dokładnych danych w tym kierunku) w Galicyi wydobywano za czasów przedrozbiorowych około 100.000 ton soli rocznie, z czego na Wieliczkę przypadało 24.000, na Bochnię zaś 17.000 ton. Cała produkcya soli w Polsce dochodziła wówczas do 140.000 ton rocznie. Rząd austryacki, objąwszy w posiadanie Galicyę, natychmiast częścią skonfiskował, częścią zaś wykupił wszystkie przedsiębiorstwa prywatne, — mniejsze zaś kopalnie soli wprost unieruchomił i zamknął.

Produkcya soli w Polsce w różnych okresach przedstawia się w następujący sposób:

w roku 1772 — 140.000 ton
w roku 1782 — 46.000 ton
w roku 1841 — 25.339 ton
w roku 1882 — 114.335 ton
w roku 1892 — 122.716 ton
w roku 1903 — 163.744 ton
w roku 1912 — 168.982 ton
w roku 1920 — 282.673 ton.

Ta ostatnia pozycya wykazuje dowodnie ogromny stosunkowo wzrost produkcyi naszych salin pod rządami polskimi, jakkolwiek nie obejmuje ona całej rocznej produkcyi, lecz tylko półroczną, do lipca.

W b. zaborze pruskim znajdują się również wielkie pokłady soli, ponadto także pod Gdańskiem, w Goczałkowicach, Jastrzębiu i w Rybniku na Górnym Śląsku. W XVIII. wieku istniały kopalnie soli w Szamotułach, Obornikach i w Szubinie.

Kopalnia w Innowrocławiu dostarcza 23.000 ton soli kuchennej. Kopalnia w Wapnie o 4 szybach, dobrze zabezpieczona przed zalewem, urządzona na sposób nowożytny, może produkować rocznie 360.000 ton.

Wydobywanie soli rozpoczęło się w tych okolicach zaraz po pierwszym rozbiorze, kiedy Polska po utracie kopalń małopolskich, znalazłszy się nagle bez soli, poczęła szukać nowych pokładów. Z owych czasów pozostała do dziś czynną kopalnia w Ciechocinku, której roczna produkcya wynosi 4000 ton.

Stale wzmagająca się sprawność kopalni polskich daje widoki, że produkcya soli w roku bieżącym osiągnie cyfrę 691.000 ton. Spodziewać się należy, że będzie ona szybko wzrastała wraz z rozwojem innych gałęzi przemysłu, których sól stanowi element składowy, jak przemysł chemiczny, papierowy, szmekownie, garbarnie i t. p. Wielką rolę odegra także sól w hodowli bydła i koni.

Należycie eksploatowane kopalnie soli mogą się stać nieprzebranem wprost źródłem bogactw Polski.

Podwyższenie opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych.

Warszawa, 11 sierpnia.

(4) Z dniem 15 sierpnia wchodzi w życie na **całym obszarze** Rzeczypospolitej **nowa taryfa porztowa.** Dotychczasowe opłaty miesięczne, kwartalne lub roczne pozostają w mocy, aż **do 1 września 1920 r.** Ministerstwo zarządziło, że różnice powstałe między opłatami już wniesionemi a nowo ustanowionemi za czas po 1 września 1920 r. winny być dodatkowo wpłacone. Abonentom wolno jednak do końca sierpnia 1920 r. wypowiedzieć abonament. W takim razie zarząd poczt zobowiązany jest do zwrotu opłat za czas od 1 września.

Wedle nowej taryfy pocztowej opłaty **wewnętrzne dla korespondencyi prywatnej** wynoszą od listów zwykłych 1 Mk. do 250 gr. 2 Mk. Opłaty od kartek pocztowych prywatnego nakładu **wynoszą 50 fen. (pojedyncze) i 1 mk.** (z odpowiedzią). Od kartek zaś urzędowego nakładu z wydrukowaną marką pocztową 75 fen. (pojedyncze), 1.50 (z odpowiedzią).

Opłaty za druki wynoszą od 25 fen. do 3 mk., zależnie od wagi (50—100 gr.).

Opłaty za czasopisma wraz z ewentualnem doręczeniem oblicza się procentowo od miesięcznej lub kwartalnej miejscowej ceny prenumeraty (bez doręczenia) i pobiera w **gotówce ryczałtem z góry.**

Wynosi ona za czasopisma, wychodzące najmniej 6 razy w tygodniu bez względu na wagę — przy dwurazowem wydawnictwie dziennem i dwukrotnej wysyłce 14 proc. najmniej jednak miesięcznie **6 marek.** Przy jednorazowej wysyłce 10 proc. najmniej jednak miesięcznie **3 marki.** Za czasopisma wychodzące rzadziej niż czasopisma grupy powyższej, których pojedynczy egzemplarz przekracza wagę 25 gr., opłata wynosi 7 proc. — miesięcznie najmniej **2 marki** — za czasopisma zaś, których pojedyńczy egzemplarz waży mniej niż 25 gramów opłacać należy 4 proc. względnie **40 fenigów.**

Również znacznie podniesiona została opłata za przekazy. Wynosi bowiem **od 1—10 mk.** zależnie od wysokości wysyłanej oceny. Największej można przesiać jednym przekazem 2000 M. (dawniej 1000). Za paczki do 5 klg. poczty pobierać będą **0 mk.**, do 10 klg. **12 mk.**, za każde zaś dalsze 5 klg. **6 mk.**

Zagraniczna taryfa pocztowa przedstawia się następująco:

Za listy do 20 gr. 2 mk. 50 fen. — za każde dalsze 20 gr. 1 mk. 50 fen. Za kartki pocztowe od 1—2.50 mk. zależnie czy są nakładu prywatnego czy urzędowego.

WEWNĘTRZNA TARYFA TELEGRAFICZNA.

Opłata za telegram w obrocie wewnętrznym składa się z opłaty od wyrazu i taksy zasadniczej. Obliczone podług taryfy opłaty za telegramy wewnętrzne i zagraniczne zaokrąglą się do pełnych marek. Wedle nowej taryfy opłata od wyrazu telegramu zwykłego wynosi **75 fen.** taksa zasadnicza **3 mk.** Od telegramów pilnych wyraz **2.50 mk.**, taksa zasadnicza **3 mk.**

Opłaty od **telegramów prasowych niższe są o 50 proc.**, taksa pozostaje jednak ta sama

TAKSA TELEFONICZNA.

Nowoprzybywający abonenci ponoszą częściowo koszta **przyłączenia** ich do sieci telefonicznej. Koszta te wynoszą od 500—600 mk. za każde 100 metrów rzeczywistej długości linji.

Wysokość opłat telefonicznych zależną jest od ilości abonentów w danej miejscowości. I tak do **100 numerów** abonament roczny wynosi prywatny **1000,** zbiorowy **1400,** publiczny 1800 **marek.** (Dla wyjaśnienia podajemy, że przez abonament prywatny rozporządzenie rozumie założenie aparatu w mieszkaniach prywatnych przeznaczone wyłącznie do użytku abonenta i jego rodziny.

Przez abonament zaś zbiorowy rozumieć należy aparaty, urządzone w instytucyach państwowych, społecznych, handlowych, przemysłowych itp. Abonament publiczny istnieje w miejscach dostępnych dla publiczności a więc w hotelach, restauracyach, teatrach, klubach itp.). Abonament **do 2000 numerów** wynosi prywatny **1800, zbiorowy 2400, publiczny 3000** mk., **do 5000 numerów 2400 (pryw.), 3200** (zbiorowy), **4000 mk. (publ.)** — ponad **5000** numerów ... 4000, względnie 4800 mk. rocznie.

Opłaty za rozmowy międzymiastowe wynoszą za jednostkę (3 minuty) przy odległości do 25 klm. — **5 mk., do 50 klm. 10 mk.,** do 100 klm. **15 mk.** Za każde dalsze 100 klm. po 10 mk. za jednostkę. Za rozmowy pilne pobiera się opłatę potrójną.

Podwyższenie taryfy pocztowej wpłynie w wysokiej mierze na nasze życie gospodarcze i to niewątpliwie tamująco. Doniosłą tą kwestyą zajmiemy się więc w najbliższym numerze.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Czwartek 12 Sierpnia

Św. Klary i Hilaryi

Wschód słońca: 4·29.

Zachód słońca: 6·22.

Długość dnia: 13·55.

TEATR „BAGATELA"

Czwartek: „Aszantka".
Piątek: „Rycerz z łabędziem".
Sobota wieczór: „Rycerz z łabędziem".

TEATR POWSZECHNY

Czwartek: „Dom waryatów"
Piątek: „Miłostki wojskowe"
Sobota: „Królowa róż".
Niedziela: „Królowa róż".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Czwartek: „Noc balowa".
Piątek: „Noc balowa".
Sobota: „Noc balowa".
Niedziela popoł. „Tam gdzie skowronek śpiewa".
Wieczór: „Noc balowa".

— o —

Warszawo! — na szańce!

„Komitet obrońców **Warszawy**" wydał do mieszkańców stolicy następującą odezwę:

WARSZAWO!

Na ziemie nasze wdarł się najeźdźca. Już zdala dochodzą odgłosy bitewne, już słychać huk dział i rechot karabinów.

Te same zaborcze hordy, co ongiś gwódź trumienny wbijały w Rzeczpospolitą, dziś upojone powodzeniem, opętane przez zbrodniarzy i gwałcicieli rewolucyjnych haseł, chcą w potopie krwi zatopić serce Polski — Warszawę!

Warszawo przemów!

Niech wzrośnie z piersi twych mieszkańców mur granitowy, o który rozpryśnie się dziki szał mongolski. Niech się zespolą dziś wszyscy, niechaj krew obrońców przypieczętuje waśnie i spory, niech jeden wielki cud bohaterstwa znów splendorem owinie dumne białe orły!

Warszawo — na szańce!

Stań się męską i zdecydowaną na wszystko!

Ty, która nosisz w swych murach tradycye Dekiertów, bohaterstwo Okrzejów, któraś biegła pod sztandary Kilińskich, umiałaś wyciosać postacie Meiselsów — zbudź się!

Na Ciebie patrzą oczy całej Polski, o honor Twój krwią się barwi szary mundur żołnierski, w Ciebie utkwione są ufne oczy narodu!

Stań się redutą, skąd wybieży huf mężnych zbawców Ojczyzny, na obronnych Twych murach niechaj załopocą sztandary Żółkiewskich i Batorych, a wiktorya Twych dziadów niechaj Cię wiedzie do zwycięstwa!

Niechaj tedy pobiegną wskroś Ciebie wici płomienne.

Do broni, do broni wszyscy! Na szańce Warszawy, by bój rozegrać o honor narodu, o cześć Rzeczypospolitej.

„Mieszkania burżujów dla robotników".

W Jekaterynosławiu odbyła się wielka konferencya robotnicza na której uchwalono przesiedlić robotników do mieszkań burżujów. Uchwałę tę wykonano natychmiast. Burżujów wy-

rzucono z mieszkań, które urządza się odpowiednio dla użytku robotników.

— o —

Długi państw całego świata.

Długi państw na całym świecie wynosiły przed wojną, licząc w obecnych markach polskich, 9.460,000.000. Obecnie wynoszą 46,975.000,000.000 marek polskich, czyli wzrosły około 6023 razy. Procenty od tych długów przed wojną wyrażały się w liczbie 376.250,000.000, obecnie wynoszą 1,935.000,000.000. W roku 1913 na głowę każdego mieszkańca przypadało 5805 marek, obecnie zaś 32.250 marek (wówczas 1 procent całego procentu od długu, teraz 6 procent rocznie.

Dopóki bodaj część tych zawrotnych sum nie zostanie spłaconą, mowy być nie może o jakiejkolwiek zwyżce wartości poszczególnych jednostek walutowych.

REJESTROWANIE POPISOWYCH OD 1880—1889. Wobec rozszerzanych pogłosek po mieście, że pobór został wstrzymany, Magistrat z naciskiem zaznacza, że wszyscy mężczyźni urodzeni w latach od 1880 do 1889 mają bewarunkowo zgłosić się do spisów najdalej do dnia 14 sierpnia br. Uchylanie się od spisu będzie surowo karanem.

(T) **SEJM PRZECIW DEZERTEROM.** Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje: Sejm ustawodawczy na posiedzeniu dnia 4 sierpnia br. łącznie z ustawą o wykonaniu reformy rolnej uchwalił rezolucye postanawiące co następuje: Wszyscy którzy nieprawnie uchylają się od obowiązku służby wojskowej przy poborach jako też dezerterzy **tracą prawo korzystania z ustawy o wykonaniu reformy rolnej.** W końcu minister wzywa wszystkich obywateli państwa aby współdziałali z organami wojskowemi i policyjnemi w tępieniu dezercyi i uchylania się od służby wojskowej.

(T) **ZAPRZYSIĘŻENIE DWU KOMPANII OCHOTNICZEJ LEGII KOBIET.** Wczoraj o godzinie 10 rano w kościele św. Piotra O. Anioł Kapucyn odprawił mszę św. na którą przybyły dwie kompanie ochotniczej legii kobiet. W stallach zajęli miejsca generałowie Symon, Stiller i Piasecki, Starosta Kowalikowski i wiceprezydent miasta Rolle. Jako reprezentant Białego Krzyża był obecnym prezes Wodzinowski. Podczas mszy przygrywała muzyka 20 pułku strzelców podhalańskich. Po nabożeństwie obie kompanie legii kobiet udały się do budynku D. O. G. gdzie w dziedzińcu ustawiły się w szeregach. Do ochotniczek przemówił ks. O. Anioł i odebrał od nich przysięgę. Następnie przemówił gen. Symon. Defilada oddziałów wobec generalicyi i zaproszonych gości była zakończeniem uroczystości.

PRZEGLĄD ZWIĄZKU INWALIDÓW. Sekcya IKOP. komunikuje, że ostatni przegląd Związku inwalidów odbędzie się we czwartek 12 bm. o godz. 6 w Muzeum techniczno-przemysłowem ul. Smoleńsk L. 4.

D. O. G. W KRAKOWIE wzywa obywateli do składania w darze dla wojska wszelkich materyałów potrebnych do wyposażenia taborowego armii w szczególności zaś: wozów, uprzęży, rzędów końskich, kocy pod siodła oraz materyałów technicznych tj. aparatów telefonicznych, części składowych tychże narzędzi, drutu, kabli itd. motorów i innych części samochodowych, gum, resorów, kół w stanie zdolnym do użytku. Materyały taborowe przyjmować będą Składy Taborowe DOG. Kraków na Grzegórzkach oraz wszystkie Dowództwa Garnizonów. Materyały telefoniczne Komp. Tel. Zap. Nr. V Kraków Koszary Batorego ul. Warszawska, materyały zaś samochodowo okręgowy Skład Samochodowy w Dąbiu-Piaskach pod Krakowem. Ofiarodawcom będą wydane potwierdzenia odbioru.

PIĘKNY PRZYKŁAD. Członkowie Poznańskiego Związku Handlowców, Oddział w Krakowie, Smoleńsk 19, wpisali się gremialnie na Członków Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża. Poważna i zasłużona ta instytucya zrozumiała, że im więcej członków i funduszów Polski Czerwony Krzyż będzie posiadał, tem wyższe miejsce zajmie w Międzynarodowym Czerwonym Krzyżu, na którego poparcie może tem więcej liczyć. Przykład Związku Handlowców powinny naśladować wszystkie nasze Instytucye finansowe, ekonomiczne i społeczne, wpisując swoich członków i urzędników do Polskiego Czerwonego Krzyża Oddział Okręgowy w Krakowie, Pędzichów 16.

WOJENNY WYDZIAŁ EKONOMICZNY. Z inicyatywy Sekcyi finansowej i Wydziału gospodarczego zwołane na dzień 7 bm. w Izbie handlowej i przemysłowej zebranie przedstawicieli przemysłu, górnictwa, finansów, handlu i rękodzielnictwa Zachodniej Małopolski uchwaliło powołać do życia Wojenny Wydział Ekonomiczny, obejmujący wszystkie sfery gospodarcze miasta i okręgu, i mający na celu, współdziałając ściśle z KOP. zespolić działalność i ofiarność sfer gospodarczych dla jednego celu wydatnej doraźnej pomocy Państwa, Armii i uchodźców sposób, odpowiadający powadze chwili. Zebranie wyłoniło ze swego grona „Tymczasowy Komitet Organizacyjny", który to Komitet zaprasza niniejszem na plenarne organizacyjne posiedzenie przedstawicieli wszystkich zrzeszeń przemysłowych, górniczych, finansowych, handlowych i rękodzielniczych, wszystkich do zrzeszeń nie należących przemysłowców, kupców, finansistów, kapitalistów i właścicieli realności. Posiedzenie to odbędzie się w piątek dnia 13 bm. o godz. 6 w sali konferencyjnej Izby handlowej i przemysłowej. Ze względu na ważność przedmiotu obrad uprasza się o liczne przybycie. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. Armółowicz Jan, dyr. Banku kraj. Dr Bednarski Tadeusz, dyr. PTH. Dr Dwenicki Tadeusz, Prezes Sekcyi finans. KOP. Epsztein Tadeusz Prezes Izby handlowej i przemysłowej. Halier Karol przewodniczący wydziału gospod. KOP. Kosobudzki Piotr Prezes Kraj. Związku Izb rękodzielniczych. Dr Nieć Władysław Prezes Kongregacyi kupieckiej. Paszkowski Franciszek dyr. Tow. Wzaj. Ubezp. Rimler Henryk Prezes Stow Kupców. Rolle Karol wiceprezydent miasta. Wajda Wincenty Prezes Krak. Izby rękodzielniczej.

DYREKCYA POCZT I TELEGRAFÓW WE LWOWIE komunikuje: Ze względów wojskowych wstrzymuje się prywatny ruch telegraficzny i międzymiastowy telefoniczny na wschód od linii Bełzec—Lwów i Lwów—Stanisławów, Kołomyja—Śniatyn, z wyłączeniem miejscowości leżących na tej linii. Poza tą linią mogą telegrafu i telefonu używać władze i urzędy wojskowe i cywilne, ewent. w ważnych wypadkach większe instytucye handlowe i bankowe.

OTWARCIE SEZONU 1920/21 W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Sezon 1920/21 rozpocznie się w przyszłym tygodniu przedstawieniem „Nocy listopadowej" Wyspiańskiego, niegranej w Krakowie od 8 lat. Próby z wielkiego dzieła tyloma motywami zbliżonego do nastrojowej chwili obecnej są w pełnym toku pod kierunkiem reż. Sosnowskiego. Przed oficyalnem otwarciem sezonu, odbędą się w sobotę 14 bm. i w niedzielę 15 bm. dwa przedstawienia ludowego arcydzieła „Kościuszki pod Racławicami", na które gmina m. Krakowa większość biletów oddała do dyspozycyi Uniwersytetu żołnierskiego w Krakowie. Na oba przedstawienia małą liczbę biletów pozostałych sprzedawać będzie kasa teatru od piątku 13 bm.

OPERETKA W NOWOŚCIACH. Z powodu nadzwyczajnego powodzenia, jakiem się cieszy operetka O. Straussa „Noc balowa" powtórzoną zostanie w bieżącym tygodniu jeszcze w czwartek, piątek, sobotę i niedzielę wieczór.

WIECZÓR BALETOWY W TEATRZE NOWOŚCI. W czwartek 19 sierpnia odbędzie się wieczór baletowy N. Nadieżdiny i Z. Nellego z udziałem całego personalu operetkowego.

ZMIANA SKLEPU REJONOWEGO. Od dnia 13 bm. odbiorcy cukru przydzieleni dotąd do sklepu rejonowego W. Mildnerowej przy pl. Matejki 9, winni zgłaszać się po cukier w sklepie rejonowym Józefa Dzidka przy ul. Długiej L. 27.

NOWE MIEJSCE POSTOJU DLA WOZÓW. Wobec oddania nowo urządzonego placu targowego i na postój wozów w Dzieln. 12, na placu „Na Stawach" Magistrat zarządził przeniesienie wszelkich stanowisk wozów w Dzieln. 12 i 13 na powyższy plac. Zatrzymywanie się wozów na dotychczasowych miejscach postoju będzie przez Magistrat surowo karany.

SKÓRY PODESZWOWE DLA INWALIDÓW i wdów po poległych z zachodniej Małopolski rozdziela Małopolski Konsum Związku inwalidów wojennych w Krakowie. Koła Inwalidzkie zechcą się zgłaszać po odbiór wydając polecenie poboru.

(T) **Z KRONIKI POLICYJNEJ.** Wczoraj aresztowano Joannę Pośpiech 26-letnią robotnicę zajętą w szpitalu wojskowym przy ul. Warszawskiej za kradzież opatrunków i bielizny na szkodę 5.000 Mkp. Aresztowano Katarzynę Pyrkowską służącą za kradzież bielizny na szkodę Róży Wachsschlag.

(T) **ZAGORZALI KARCIARZE.** Obecnie kiedy wielcy mężowie Europy grają w karty dyplomatyczne, w Krakowie przy ul. Berka Joselewicza 4 zebrało się małe ale „zgrane" kółko małych mężów i „ucięli" sobie tam w „nasze wasze". Nagle wtargnęła policya i zagarnęła 20 nieostrożnych graczy wraz z właścicielem mieszkania. Karty jak i pieniądze znajdujące się w „puli" skonfiskowano.

(T) **POBITY PRZEZ ŻONĘ I CÓRKĘ.** Wczoraj o godzinie 9.20 rano zgłosił się na Pogotowie tutejsze Mateusz Dajczyk l. 57 murarz zam. przy ul. Szlak 35, który podczas „sceny" rodzinnej został ciężko pobity przez żonę i córkę. Opatrzono go i pozostawiono w domu.

(T) **STRATOWANY PRZEZ SPŁOSZONE KONIE** został wczoraj Jacenty Godzior robotnik z Piasków, doznając przytem licznych obrażeń na całem ciele. Opatrzyło go wezwane Pogotowie.

(T) **DARY NA POGOTOWIE RATUNKOWE.** Wczoraj na rzecz Pogotowia ratunkowego ofiarowała fabryka narzędzi rolniczych „Odlew" 2000 M. Pp. Abramowicz, Haupt i Gnatowski ofiarowali 500 Mk. na rzecz Pogotowia. Za dary te składa zarząd Pogotowia serdeczne „Bóg zapłać".

SKŁADKI ZŁOŻYLI. Na żołnierza polskiego: N. N. 30 M. Na plebiscyt: Szkoła powszechna w Smorzu dochód z przedstawienia urządzonego na zakończenie roku szkolnego 238 M.

Ruch giełdowy.

Kraków, 12 sierpnia.

Na wczorajszej giełdzie nie było żadnych obrotów walutami zagranicznemi, papierami lokacyjnemi i dywidendowemi bardzo słabe. Tendencya ogólna pełna rezerwy.

CEDUŁA KURSOWA Z 11 SIERPNIA 1920 R.

Akcye bankowe: Polski Bank Przemysłowy ofiar. 400, żąd. 450, Bank Hipoteczny żąd. 550, żąd. 580, Bank Małopolski ofiar. 550, żąd. 590, Ziemski Bank Kredytowy ofiar. 380, żąd. 410, Powszechny Bank Kredytowy S. A. ofiar. 200.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. ofiar. 320, żąd. 370, transakc. 340, Handl. Spółka akc. „Impex" ofiar. 200, żąd. 240, Zieleniewski 1400, 1500, „Lemiesz" fabryka maszyn rolniczych 1550, 1650, „Górka" fabryka cementu 1350, 1450, Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza 1300, 1400, **A. T. dla przem. oleju skal. (dawn. D. Fanto)** —, Polska Nafta 1000, 1100, **Elektrownia w Sierszy** —.

Londyn. (PAT) Radio. Funt szterling. 50, 18, kakao (245) 250, Wanilia 50, kauczuk 8.50, Kawa 365 (x), palmist 157, olej palmowy 285, kopal 3.70, kość słoniowa 65.

Lyon, 11 sierpnia.

Giełda walutowa paryska z dnia 11 b. m.: Londyn 50.59, Nowy Jork 13.96, Belgia 106.75, Włochy 69.75, Rumunia 29.75, Szwajcarya 232, Wiedeń 7.12 i pół, Praga 25, renta francuska 3 proc. 56.30, 4 proc. z r. 1917 71.45, 4 proc. z r. 1918 71.15, 5 proc. 87.50, 5 proc. z r. 1920 102.25.

Nowy Jork, 11 sierpnia

Giełda: Srebro kraj. 99 i pół, srebro zagraniczne 95 i pół.

Amsterdam, 11 sierpnia.

Złoto 1850, srebro 82.50.

Nowy Orlean, 11 sierpnia.

Bawełna 35—75.

NADESŁANE.

Wszystkich powracających z niewoli rosyjskiej proszę bardzo o jakąkolwiek wiadomość o

Bogusławie Siemku

nauczycielu, służącym w wojsku austryackiem przy 40 p. p. II. Marschkompania, który prawdopodobnie miał być w niewoli i w maju 1917 roku miał przybywać w Kijowie, pod adresem LAURA SIEMKOWA, Wrzawy, pow. Tarnobrzeg Małopolska.

Formalne przypieczętowanie rozbioru Polski.

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego").

Cieszyn, 11 sierpnia.

Wczoraj odbyło się formalne finale rozdarcia Śląska: zakończyły się rządy Międzynarodowej Komisyi alianckiej w Cieszynie. Rano przybyły tak polskie jak i czeskie wojska do przyznanych im części Cieszyna. Polskie wojska zatrzymały się przed kościołem ewangelickim w Cieszynie; trzy czeskie kompanie piechoty i oddział kawaleryi ustawiły się przed dworcem centralnym. O godz. 11.45 w południe zgromadzili się w sali posiedzeń Międzynarodowej Komisyi plebiscytowej pod Jeleniem reprezentanci czterech państw koalicyjnych oraz delegaci rządu polskiego, prezydent Bocheński i komisarz Żurawski, a także rządu czeskiego dr Matousz i Pelc, oraz prezydent Śląska opawskiego p. Szramek. Imieniem rządu czesko-słowackiego podziękował dr Matousz Komisyi plebiscytowej za przychylne traktowanie sprawy Cieszyńskiego. Prezydent Manneville w odpowiedzi zaznaczył, że Komisya zrobiła co tylko mogła, aby sprowadzić rozstrzygnięcie zadowalające oba państwa i wyraził nadzieję, że oba państwa są zadowolone (!?) Potem złożył p. Manneville rządy w ręce p. Zu-

rawskiego, względnie p. Szramka. Po akcie całym spisano protokół, który podpisali oprócz aliantów ze strony polskiej delegat rządu dr Bocheński i komisarz rządowy p. Żurawski, ze strony czeskiej dr Matousz i p. Szramek. „Jestem waszym gościem od tej chwili" oświadczył p. Manneville delegatowi polskiemu.

Tymczasem ustawiło się przed hotelem pod Jeleniem wojsko włoskie i francuskie z muzyką włoską na czele. Zabrzmiały hymny angielski, francuski, włoski i japoński, wojsko sprezentowało broń i z balkonu hotelu ściągnięto sztandary. Brał w tem udział mały oddział żołnierzy polskich, który zluzował Francuzów na odwachu głównym i przejął od Francuzów koszary.

Po obydwóch stronach mostu jezdnego na Olzie ustawiły się oddziały wojsk polskich i czeskich. Podział Cieszyna stał się faktem dokonanym.

Wczoraj odbyła się konferencya czesko-polska w sprawie omówienia podstaw, na jakich ma się oprzeć ruch na dworcu kolejowym w Cieszynie i formalności cłowych. Wiadomo, że w myśl traktatu paryskiego dworzec kolejowy w Cieszynie ma być wspólnym dla Czechów i Polaków. Czesi jednak na konferencyi wczorajszej kategorycznie oświadczyli, że o użyczalności dworca przez Polaków nie dopuszczą nawet do dyskusyi, gdyż przez spełnienie tego żądania zostałyby naruszone prawa suwerenne Czech.

Jest to ilustracya, jak dobrze podzielono Cieszyn.

Czesi na rozstajnej drodze.

Czesi pod naciskiem koalicyi. — Rada ministrów powiedziała: „nie pójdziemy przeciw bolszewikom". — Neutralność Czech. — Gotowość do zbrojnej obrony neutralności. — Strach przed Węgrami.

Praga (tel. wł.). W sprawie ogłoszenia neutralności przez rząd czechosłowacki piszą „Narodni Listy", ze rada ministrów, **mimo nacisku** na nią, nie mogła się zdecydować na inny krok, **jak tylko na neutralność, choć stanęła przez to przeciw swoim sprzymierzeńcom.** To, co zaszło w międzyczasie — pisze dziennik — nie jest tajemnicą. Podróż Benesza, referat generała Pelle, przejazdy kuryerów, konferencye w Budapeszcie, Bukareszcie i Belgradzie, oznaki pewnego naporu na rząd czeski, alarmujące wieści z Rusi przykarpackiej, — wszystko to powiązane jest w jeden łańcuch. Wreszcie rada ministrów powiedziała ostatnie słowo: **nie pójdziemy przeciw bolszewikom.**

Praga (tel. wł.). „Prawo Lidu" pisząc o sprawie polskiej, powiada między innemi:

Za żadną cenę nie pozwolimy na przemarsz armii białych Węgier przez nasze terytorya na pomoc Polsce. Raczej zniesiemy cały ciężar wojny, niżby żelazne bandy Horthego miały wejść na nasz teren. Dla nas niema innego wyjścia, jak polityka neutralności. Nie chcemy utracić stosunków ze wschodem, **ale nie chcemy także utracić przyjaźni wschodu. Może jednak nadejść chwila, która nas zmusi do walki o tę neutralność.**

Budapeszt (PAT). Radio. Dzisiejsze dzienniki podają, że w myśl otrzymanych wiadomości, **mobilizacya czeskiej armii postępuje naprzód. Powiększenie zapasowych formacyi do stanu wojennego jest prawie ukończone.** Do miast słowackich przyniesiono bardzo wiele amunicyi. Widoczną jest rzeczą, że **Czesi nie mobilizują się przeciw Rosyi ani Polsce, tylko przeciw Węgrom.**

Nauen (PAT) Radio. Według wiadomości z Pragi uchwaliła czesko-słowacka rada ministrów zachowanie jak **najściślejszej neutralności republiki Czecho-Słowackiej i postanowiła zakomunikować to wszystkim państwom europejskim.**

Nie chcą należeć do Czech.

Bytom. (PAT) Przewodniczący komisyi koalicyjnej w Opolu przedstawił konferencyi ambasadorów w Paryżu skargi i życzenia mieszkańców gmin morawskich, Hacz, Owczyce i Pyszcz, które nie chcą być przyłączone do Czech i domagają się plebiscytu, równocześnie z głosowaniem na Górnym Śląsku. Konferencya ambasadorów orzekła, że gminy te nie mogą być dopuszczone do głosowania, lecz z drugiej strony do rozstrzygnięcia na Górnym Śląsku nie mogą ich obsadzić, ani zarządzać nimi Czesi. Chwilowo pozostaną one pod władzą komisyi koalicyjnej w Opolu.

O pospolite ruszenie.

Warszawa (PAT). „Kuryer Polski" pisze: Do Rady Obrony Pństwa nadchodzą liczne telegramy i petycye od sejmików, rad miejskich i wieców mieszczańskich różnych miast, z żądaniem ogłoszenia pospolitego ruszenia.

Ograniczenie pobytu w Poznańskiem.

Poznań (PAT) Ministerstwo byłej dzielnicy pruskiej ogłasza rozporządzenie w sprawie napływu przyjezdnych do Poznania, które powiada: Każda osoba mająca zamiar przebywać w obrębie Poznańskiego starostwa grodzkiego, winna uzyskać formalne pozwolenie na pobyt udowadniając potrzebę pobytu. Wszystkie osoby, które zamieszkały na obszarze Poznańskiego starostwa grodzkiego po 1 lipca br. winny posiadać zezwolenie na pobyt w myśl art. 1. Osoby, które do dnia 15 sierpnia br. nie uzyskały zezwolenia na prawo pobytu, winny opuścić ten obszar w przeciągu 24 godzin pod groźbą przymusowego wysiedlenia. Pozwolenie na pobyt wydaje starostwo grodzkie w Poznaniu i biuro przez nie postanowione. Rozporządzenie niniejsze nie dotyczy: 1) Osób zamieszkałych na obszarze byłej dzielnicy pruskiej po 1 maja 1920 r. 2) Osób wojskowych i urzędników państwowych oraz samorządowych jak również i ich rodzin o ile wykażą się poświadczeniem swojej przełożonej władzy, że przebywają na obszarze Poznańskiego starostwa grodzkiego służbowo. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Walka z lichwą.

Warszawa (PAT). „Kuryer Polski" podaje: Na mocy uchwały sejmowej dokonana została reorganizacya Urzędu walki z lichwą i spekulacyą. Sformowany został urząd okręgowy warszawski. Nowo powstały Urząd pracować będzie nadal w ścisłem porozumieniu z wydziałem walki z lichwą żywnościową R. O. P. Jednocześnie utworzona została druga instancya dla walki z lichwą i spekulacyą; przez wydzielenie wydziału odwoławczego, finansowego i personalnego. Oddział odwoławczy ma nadal funkcyonować, finansowy i personalny ulegają chwilowemu zawieszeniu.

Niepokój pośród sąsiadów Węgier.

Wiedeń (tel. wł.). Wczoraj rozeszła się pogłoska, że reprezentanci Czech, Jugosławii i Rumunii zwrócili się do rządu węgierskiego z ultimatum, w którem zażądali, aby Węgry w krótkim terminie **zredukowały swe wojska do liczby 30.000.**

„8 Uhr Blatt" zauważa w tej sprawie, że redukuje się ona do faktu, iż przedstawiciele owych państw zainterpelowali w Budapeszcie, **czy Węgry się zbroją.** Urzędowy komunikat, wydany w tej kwestyi, załatwia ten problem.

W związku z powyższem zwracają uwagę na podróż Rennera do Pragi i że Renner miał rzekomo wyrazić swoją zgodę na wspólny krok w Budapeszcie.

Cziczerin wzywa pomocy Anglii.

Lingby. (PAT) Radio. Cziczerin przesłał do rządu francuskiego telegraficznie notę, protestującą przeciwko wysłaniu kontrabandy wojennej dla generała Wrangla. Ostatnia przesyłka zawierała między innemi 28 aeroplanów, a była skierowaną do Odesy, równocześnie z transportem repatryowanych jeńców, wojennych. **Nota zaznacza, że sprawa ta zostanie oddaną Anglii do rozwagi.**

Odwet bolszewików.

Nauen. (PAT) Radio. Niemieckie dzienniki podają radiotelegram wysłany przez Cziczerina do węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych z oświadczeniem, że z powodu nowego procesu przeciw 16 członkom węgierskiego czerwonego rządu, pozostającym pod ochroną Rosyi sowieckiej, Rosya postanowiła **internować 1000 oficerów węgierskich, którzy podzielą taki sam los, jak oskarżeni członkowie węgierskiego rządu czerwonego.**

Losy Dodekanezu.

Lyon (PAT). Radio. Obecnie odbywają się rokowania między Grecyą a Włochami w kwestyi Dodekanezu. Wyspy te, stosownie do układu pomiędzy Tittonim a Venizelosem, mają być przyznane Grecyi. Wyspa Rodos, której przyznania domagały się definitywnie Włochy, przyznana im będzie prowizorycznie, a o definitywnym przydziale rozstrzygnie **plebiscyt w ciągu 15 lat.** Liga Narodów ureguluje sprawę tego plebiscytu, udzielając Włochom szerokiej autonomii na tej wyspie.

Podpisanie traktatu z Bułgaryą.

Poldnu (PAT). Radio. W ministeryum spraw zagranicznych przy Quai d'Orsay nastąpiło wczoraj rano podpisanie traktatu z Bułgaryą. Przewodniczący Juliusz Cambon, życzył Bułgaryi pomyślności w przyszłej pracy.

Podpisanie traktatu z Turcyą.

Lyon. (PAT) Radio. Pokojowy traktat z Turcyą został podpisany dnia 10 bm. po południu, w Sevres. Jest to oficyalne zawarcie pokoju z ostatnim nieprzyjacielem we wojnie światowej, po Niemcach, Austryi, Bułgaryi i Węgrzech.

Produkcya węgla w Niemczech

Lyon (PAT). Radio. „L'Homme Libre" ogłasza następujące liczby, dotyczące produkcyi węgla w Niemczech od 1 stycznia do 30 czerwca b. r.: 61 milionów 800.000 ton węgla (poprzedni rok 49,300.000), 52,200.000 lignitu (poprzedni rok 43 miliony), 63 miliony koksu (poprzedni rok 9,540.000), 2,230.000 brykietów antracytowych (poprzedni rok 1,800.000), 11,260.000 brykietów lignitowych (poprzedni rok 9,200.000). Liczby te wykazują, że Niemcy mogą z łatwością dostarczyć przewidzianą układem w Spaa ilość węgla.

Katastrofalny wybuch prochu.

Rzym (PAT). Radio. Z Florencyi donoszą, że magazyn prochu w San Gervasio w pobliżu Florencyi wyleciał w powietrze. Na razie stwierdzono 5 zabitych i stu rannych.

Zabezpieczenie samolotów.

Lyon (PAT). Radio. Prasa francuska donosi, że towarzystwo ubezpieczeń dla statków nadpowietrznych wyznaczyło na rok 1920 milion franków dla wynalazków i urządzeń, przyczyniających się do zabezpieczenia aparatów nadpowietrznych. Towarzystwo nie ogranicza zasady ani natury wynalazku.

Nędza robotników rolnych w bolszewickich gospodarstwach.

(m-m) Bolszewicka „Prawda" przynosi opis, malujący jaskrawo położenie robotników rolnych w sowieckich gospodarstwach i to na podstawie raportu z bolszewickiego inspektoratu rolniczego w moskiewskiej gubernii. „Robotnicy mieszkają w budynkach na pół rozwalonych i chodzą w łachmanach — ponieważ nie otrzymują ani obuwia, ani odzieży. Chłopcy 14—16 letni spełniają najcięższe prace w gospodarstwie rolnem".

Jak widać z tego, los robotników rolnych sowieckich nie jest bynajmniej godnym zazdroszczenia.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. Redaktor Włodz. Strycharski. Drukarnia Ludowa w Krakowie.